

13 lutego. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Jk 1, 12-18) Błogosławiony mąż, który oprze się pokusie: gdy zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują. Kto doznaje pokusy, niech nie mówi: „Bóg mnie kusi”. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie do zła, ani też nikogo nie kusi. To własna pożądlivość wystawia każdego na pokusę i nęci. Następnie pożądlivość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć. Nie dajcie się zwodzić, bracia moi umiłowani! Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.

(Jk 1, 12-18)

Błogosławiony mąż, który oprze się pokusie: gdy zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują. Kto doznaje pokusy, niech nie mówi: „Bóg mnie kusi”. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie do zła, ani też nikogo nie kusi. To własna pożądlivość wystawia każdego na pokusę i nęci. Następnie pożądlivość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć. Nie dajcie się zwodzić, bracia moi umiłowani! Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.

(Ps 94 (93), 12-13a. 14-15. 18-19)

REFREN: Błogosławiony, kogo Ty pouczasz

Błogosławiony mąż, którego Ty wychowujesz, Panie,
i pouczasz swoim prawem,
aby mu dać wytchnienie
w dniach nieszczęśliwych.

Pan nie odpycha swojego ludu
i nie porzuca swojego dziedzictwa.
Sąd się zwróci ku sprawiedliwości,
pójdą za nią wszyscy ludzie prawego serca.

A kiedy myślę: „Moja noga się chwieje”,
wtedy mnie wspiera Twoja łaska, Panie.
Gdy w moim sercu mnożą się niepokoje,
Twoja pociecha orzeźwia mą duszę.

Aklamacja (J 14, 23)

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój
umiłuje go i przyjdziemy do niego.

(Mk 8, 14-21)

Uczniowie Jezusa zapomnieli zabrać chleby i tylko jeden chleb mieli z
sobą w łodzi. Wtedy im przykazał: „Uważajcie, strzeżcie się kwasu

faryzeuszów i kwasu Heroda!” A oni zaczęli rozprawiać między sobą o tym, że nie mają chlebów. Jezus zauważył to i rzekł do nich: „Czemu rozprawiacie o tym, że nie macie chlebów? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otępiały są wasze umysły? Mając oczy, nie widzicie; mając uszy, nie słyszycie? Nie pamiętacie, ile zebraliście koszów pełnych ułomków, kiedy połamałem pięć chlebów dla pięciu tysięcy?” Odpowiedzieli Mu: „Dwanaście”. „A kiedy połamałem siedem chlebów dla czterech tysięcy, ile zebraliście koszów pełnych ułomków?” Odpowiedzieli: „Siedem”. I rzekł im: „Jeszcze nie rozumiecie?”

Komentarz:

„Strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda”. To zdanie jest jakby podsumowaniem dwóch poprzednich fragmentów z Ewangelii św. Marka. Kwas faryzeuszów jest to ten rodzaj pobożności, kiedy człowiek stawia warunki Panu Bogu: „Będę Ci służył, Panie Boże, ale nie zamierzam korygować moich o Tobie wyobrażeń. Przyjmiemy, Panie Boże, Twojego Mesjasza, ale pod warunkiem, że Mesjasz będzie się tak zachowywał, jak my sobie tego życzymy”.

Z kolei kwas Heroda jest to postawa opowiedzenia się po stronie dobra tylko na pół gwizdka. W momentach rozstrzygających w królu Herodzie zawsze zwyciężyło zło.

Otóż po takim słowie: „Strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda”, byłoby czymś psychologicznie zrozumiałym, gdyby uczniowie sobie pomyśleli: „Jak to dobrze, że nie jesteśmy tacy jak faryzeusze ani

jak Herod”. Dlatego Pan Jezus pokazuje im, że ten kwas dociera również do nich i wypacza ich stosunek do Boga.

Zaczęli się bowiem uczniowie niepokoić, czy wystarczy im chleba. Troska o to, żeby nie zabrakło chleba, jest – oczywiście – całkowicie zrozumiała. Ale nie jest dobrze, jeśli troska ta zagłusza troskę o to, żeby dobrze służyć Bogu. Pierwszą troską człowieka powinno być pragnienie całkowitego zawierzenia się Bogu. Okazuje się, że uczniowie nie rozumieją jeszcze czegoś tak elementarnego.

Tym więcej zasłużyli sobie na wyrzut Pana Jezusa, że przecież na własne oczy widzieli, jak On nakarmił na pustyni pięć tysięcy ludzi, a później – jeszcze raz – jak cudownie rozmnożył chleb dla czterech tysięcy ludzi. Wyrzut Pana Jezusa: „Jeszcze nie rozumiecie?” jest jakby powtórzeniem wyrzutu z Księgi Jeremiasza: dlaczego „wy, co macie oczy, nie widzicie. Wy, co macie uszy, nie słyszycie?” (Jr 5,21).

O. Jacek Salij OP